

Sprawozdanie z działalności Sądu Śląskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej w Katowicach  
za okres 24.03.2024 r. do 16.03.2025 r.

Sąd Śląskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej VIII kadencji działał w niezmiennym składzie.

W omawianym okresie do rozpatrzenia były: 3 wnioski z poprzedniego okresu, 12 nowych wniosków, 1 wniosek który wrócił od ROZ po wydanym w 2023 roku postanowieniu o jego uzupełnienie oraz 1 wniosek o ukaranie, który był procedowany przez nasz Sąd, Krajowy oraz Sąd Najwyższy (kasacja wyroku). Wszystkie wnioski dotyczyły lekarzy weterynarii z naszej izby, razem 17 wniosków. Wydałem w sumie 29 zarządzeń w sprawie rozpoznania tych wniosków. W 12-tu przypadkach zarządzenia dotyczyły zwołania rozpraw jawnych, w 8-u posiedzeń niejawnych, w 9 przypadkach w sprawie odwołania rozpraw w związku z nieobecnością sędziego lub protokolanta. W związku z powyższym odbyło się 9 rozpraw, 6 posiedzeń niejawnych.

3 rozprawy zostały odroczone (2 na wniosek obrony, w celu powołania biegłych, 1 w związku z nieobecnością obwinionego), 3 zakończyły się wydaniem orzeczeń – upomnienie, 3 – niewinny (w tym 2 orzeczenia są nieprawomocne).

Na posiedzeniach niejawnych Sąd rozpatrywał orzeczenie KSL-W wydanego na podstawie wyroku Sądu Najwyższego, dwukrotnie postanowieniem zwracał akta ROZ celem doprecyzowania wniosku i uzupełnienia postępowania wyjaśniającego, dwa razy wydał postanowienie o umorzeniu postępowania w związku z upływem czasu na karalność – w obu przypadkach ROZ i Sąd mieli skrócony czas na rozpatrzenie sprawy, gdyż w jednym przypadku skarga wpłynęła w ostatnim możliwym momencie (przed upływem 3-ich lat od popełnienia czynu), a w obu pełnomocnicy i obrońcy, profesjonalisci, doszukiwali się uchybień proceduralnych, terminowych, czy kwestionowali uznanie skarżącego za stronę pokrzywdzoną. Dodatkowe perturbacje związane z brakiem protokolanta, niespodziewaną chorobą sędziego, a także dograniem czasu możliwego dla trzech lekarzy weterynarii składu sędziowskiego i adwokata czy radcy prawnego, aby przeprowadzić rozprawę czy posiedzenie niejawne wydłużało każdorazowo czas trwania postępowania. Jedna ze spraw zakończyła się umorzeniem w związku z upływem 5-cio letniego czasu na ukaranie, co między innymi wynikało z trudnościami ustalenia podmiotu uprawnionego do złożenia skargi. Jedno posiedzenie niejawne zakończyło się rozpatrzeniem wniosku obrony w sprawie przesłuchania pokrzywdzonego w charakterze świadka – Sąd przychylił się do wniosku. Wniosek o powołanie biegłego obrona wycofała. Tu moja dygresja – instytucja „biegłego z danej dziedziny” została ustanowiona dla profesjonalnego sądu, gdyż ten nie posiada specjalistycznej wiedzy. Definicja biegłego sądowego - *to ekspert w danej dziedzinie, posiadający specjalną wiedzę teoretyczną i bogate doświadczenie zawodowe, powoływany w postępowaniu sądowym w celu przedstawienia fachowej opinii o okolicznościach mających znaczenie dla wyniku sprawy sądowej, a których wyjaśnienie wymaga specjalistycznej wiedzy.* Tymczasem w sądzie zawodowym naprzeciw obwinionego i niejednokrotnie obrońcy, adwokata, radcy prawnego, do którego powołania obwiniony ma prawo, zasiadają wyłącznie eksperci z dziedziny, w naszym przypadku weterynarii, posiadający wiedzę zarówno teoretyczną jak i bogate doświadczenie zawodowe, mający niejednokrotnie tytuł doktora z danej dziedziny, mających wiedzę specjalistyczną, których to wiedzę i doświadczenie dyskredytuje się żądaniem powołania „biegłego”, zarzuca się „działanie na szkodę” i „niezgodne z powszechnymi przepisami prawa”, gdy odrzucają pytania, które zdaniem sędziów-profesjonalistów są pytaniami zbędnymi, oczywistymi czy niewnoszącymi nic do sprawy. Takie postępowanie wtedy jest przeciągane w czasie i nieekonomiczne, działające nieraz na szkodę obwinionego, który narażony jest na niepotrzebny stres związany z długo trwającym procesem, koniecznością wielokrotnego przyjeżdżania na sprawę, zwiększaniem kosztów postępowania, lub na szkodę całego samorządu, gdyż w przypadku uniewinnienia lub umorzenia postępowania koszty ponoszą wszyscy lekarze weterynarii będący członkiem

Izby, a środowisko narażone jest na negatywne opinie wyrażane przez pokrzywdzonych opiekunów zwierząt typu „kolesiostwo”, „zamiatanie pod dywan”, „wybielanie i krycie przestępców”. A w tym całym przerzucaniu się wnioskami dowodowymi, procesowymi, przepisami prawa karnego, terminami nie mającymi przełożenia na przepisy o odpowiedzialności zawodowej lekarzy weterynarii zatracą się sens i istota sprawy – czy leczenie zwierzęcia, postępowanie lekarza weterynarii było prawidłowe, zgodne ze sztuką lekarsko-weterynaryjną, z aktualnymi osiągnięciami medycyny weterynaryjnej, etyką lekarsko-weterynaryjną, zgodną z kanonami wykonywania zawodu zaufania publicznego. I dochodzi do takich absurdów – nie ma znaczenia czy pies ma trzy nogi czy cztery, nie ma ogona, ucha czy skóry na połowie ciała, czy kot żyje czy nie, czy lekarz weterynarii zachował się kulturalnie czy wręcz przeciwnie, czy wykonał czynności sam czy pozwolił na wykonywanie czynności osobom trzecim, niebędącym lekarzami weterynarii, podjął się leczenia mając możliwości techniczne, czy dostateczną wiedzę zamiast odesłać do lepiej wyposażonego ZLZ, posiłkowania się asystą przy zabiegu, czy zlecenia dodatkowych szczegółowych badań, ale czy złożył dokument w terminie, czy zostało użyte w nim takie czy inne sformułowanie, podpisał wydruk sam czy nie, powiedział wprost czy tylko dał do zrozumienia, wydał opinie, wg prawnika, zbyt mało szczegółową i tym podobne. Tyle dygresja.

Reasumując sprawy, które wpłynęły do Sądu dotyczą, ogólnie rzecz ujmując, popełnienia błędów w sztuce lekarsko-weterynaryjnej przy leczeniu psów, kotów czy konia, w tym złej oceny zdjęć rtg, a tym samym wydanie nieprawidłowego orzeczenia, niewłaściwym zakwalifikowaniu do szczepienia, nieprawidłowego przeprowadzenia zabiegu operacyjnego, źle prowadzonej opieki pooperacyjnej, wydania zwierzęcia po zabiegu niewybudzonego, nieprawidłowo postawionej diagnozie, która skutkowałą opóźnieniem w postawieniu decyzji o operacji, nieprawidłowo prowadzonej dokumentacji lekarsko-weterynaryjnej poprzez niewpisanie podanych leków czy ich dawkowania, braku nadzoru nad pracą technika weterynarii, złą oceną ryzyka operacyjnego ze względu na wiek zwierzęcia, nieprawidłowo zastosowaną procedurą znieczulającą, nieprawidłowym wykonaniu czynności zleconych przez Powiatowego Lekarza Weterynarii, wykonywaniu zdjęć rtg bez zezwolenia z Państwowej Agencji Atomistyki, stosowania archaicznych i nieskutecznych metod w leczeniu zwierząt w schronisku dla bezdomnych zwierząt.

W każdym przypadku przy orzeczeniu winy, zgodnie z rozporządzeniem w sprawie odpowiedzialności zawodowej lekarzy weterynarii, orzeczony został zwrot kosztów postępowania prowadzonego przez ROZ oraz przez Sąd, na rzecz Śląskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej.

Wszystkie rozprawy odbyły się w siedzibie Śląskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej w Katowicach przy ulicy Walecznych 4.

Aktualnie w sekretariacie Sądu czeka na rozpatrzenie 10 wniosków o ukaranie, z czego dwa zostaną przekazane do KSLW w celu wyznaczenia sądu innej izby (sprawa dotyczy członków organów) i 3 odroczone sprawy (w 1 powołany został biegły na wniosek obrony, w 1 Sąd wystąpił do biegłego o uzupełnienie opinii – pokłosie postępowania kasacyjnego, 1 odroczone w związku z wnioskami obrony, o których była mowa wyżej).

Po rezygnacji pani Magdaleny Górskiej z protokołowania rozpraw Sąd Śl.I.L-W. musiał nawiązać współpracę z innym protokolantem. W pierwszych kilku rozprawach protokolantem była zatrudniona na umowę o dzieło studentka socjologii. Aktualnie funkcję protokolanta pełni pani z biura Śl.I.L-W., lic. Karina Stryjniak, która także przejmie po Magdalenie Górskiej prowadzenie sekretariatu Sądu.

Przewodniczący Sądu Śl.L-W, dr n. wet. Zbigniew Blimke, Katowice, 16.03.2025 r.